CENA n-ru WRAZ Z DODATKIEM 14 hal. (12 fen.)

Rok III. Sobota 24-go listopada 1917 r. Nr. 270.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9-ej rano — Cena numeru 14 halerzy — 12 fenigów

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 3 K.; kwartalnie 9 K.; z przesyłką pocztową mies. 3 K. 50 hal.; kwartalnie 9 K. 50 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 60 fen.; kwartalnie 7 Mk. 80 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.

FILIA w Będzinie plac 3-go Maja Cukiernia W. Czerwińskiego.

Rosya walczyła już dosyć za Anglię i Francyę.

Zdobycie Monte Fontanasecca i Monte Spinuccia. Powietrzne sukcesy Bulgarów. „Pokój nie jest daleki". Cukrowy konflikt amerykańsko-angielski. Sprawa Polska w Niemczech.

Co dzień niesie?

Z Warszawy nadchodzi wiadomość

o zatwierdzeniu premiera

p. Jana Kucharzewskiego przez oba państwa centralne. W związku z tem donoszą, że p. Kucharzewski prowadzi już od kilku dni półoficyalne pertraktacye, będące w związku z kwestyami, dotyczącymi utworzenia gabinetu.

Kontakt z p. Kucharzewskim nawiązały nie tylko pewne stronnictwa, ale także stowarzyszenia, reprezentujące Koła zawodowe, które uważają za słuszne sformułować, jakie nadzieje przywiązują do działalności przyszłych szefów ministeryów.

Dzienniki stołeczne omawiają także

kandydatury ministeryalne.

Nie wdając się w jałowe przytaczanie tego co o kim się mówi, podajemy dziś nazwiska kandydatów, naturalnie na odpowiedzialność prasy warszawskiej.

Ministerstwo skarbu: p. Michalski, dyr. Banku Krajowego we Lwowie.

Ministerstwo sprawiedliwości: pp. Dominik Anc, Józef Światopełk-Zawadzki, Stanisław Bukowiecki i Wacław Makowski.

Ministerstwo spraw wewnętrznych p. p. Chmielewski i Mikułowski-Pomorski.

Ministerstwo oświaty pp. Mikułowski-Pomorski, dr. Józef Brudziński, prof. Parczewski, Zarzecki i Ponikowski.

Przemysł i handel: pp. Kaz. Nathanson, A, Kaczorowski i A. Wierzbicki.

Sprawy polityczne Wojciech hr. Rostworowski.

Rolnictwo p. Antoni Wieniawski.

Aprowizacya pp. Janicki, Stecki i Henryk hr. Potocki.

Wojsko gen. Rozwadowski i Ludwik Górski.

Praca: Z. Chmielewski i A. Kaczorowski. Tych wymieniają pogłoski.,.

Podczas gdy u nas zaczyna nareszcie raźniejszym krokiem postępować organizowanie się rządu

w Rosyi

trwa dalej najokropniejszy zamęt, o którym pojęcie daje choćby następująca wiadomość przyniesiona przez „Daily Chronicle" z Petersburga

Wojska bolszewików, które po między Gatczyną a Carskiem pobiły 1500 kozaków Kiereńskiego, wynosiły 16000 żołnierzy. W Moskwie rozpoczęła się walka 10 bm. Wojska rządowe składały się z 3000 żołnierzy, kadetów i studentów; wojska te miały do dyspozycji trzy armaty, wielką ilość karabinów i kilka karabinów maszynowych. Ze 100.000 żołnierzy garnizonu około 15.000 stało po stronie bolszewików. Reszta pozostała w koszarach. Rewolucyjny komitet wojskowy ostrzeliwał centrum miasta z 15 armat. Do 14 b. m. zabito 3.000 osób, przeważnie spokojnych obywateli. Zwłoki leżały niepogrzebane przez kilka dni. Katedra na Kremlu została zniszczona. Cerkiew Bazylego spalona skutkiem strzałów.

Projekt Polskiej Konstytucyi.

Wywiad z księdzem infułatem Przeździeckim.

Czytamy w „Kuryerze Polskim":

O projekcie Konstytucyi Państwa Polskiego, wypracowanym przez specyalną Komisyę Tymczasowej Rady Stanu, dotychczas przedostały się do wiadomości publicznej informacye bardzo urywkowe. Te, które trafiły do prasy galicyjskiej z „Notatek politycznych" (Nr. 9), były nawet zupełnie fałszywe, bo oparte na jakimś, jednym z wielu, waryancie do akt Komisyi złożonym. Z referatu prof. Cybichowskiego, wygłoszonego w „Tow. Przyjaciół Nauk Politycznych", podano w dziennikach jedynie sprawozdanie bardzo sumaryczne.

Przy tak niewystarczającej podstawie informacyjnej, zjawiają się już jednak tu i owdzie zarzuty krytyczne, a nawet gromy oburzenia na autorów projektu za takie, a nie inne rozwiązanie danej kwestyi.

Świeżo zaś, przy omawianiu w prasie zagranicznej różnych kombinacyi prawno-państwowych, związanych z Polską, powoływano się na „Konstytucyę Polską", jako na ustawę obowiązującą.

Uważaliśmy przeto za rzecz wskazaną, o przebiegu i wyniku prac konstytucyjnych poinformować się u źródła, mianowicie u księdza infułata Przeździeckiego, który jako Wiceprezes Komisyi, w zastępstwie Marszałka, całą jej pracą kieruje.

— — — — — — — — — — —

„Zaraz na pierwszem posiedzeniu urzędowem Tymczasowej Rady Stanu postawiłem wniosek o niezwłoczne zajęcie się wypracowaniem projektu Konstytucyi. Wniosek ten został przyjęty i wybrano naprzód komisyę organizacyjną, do zaproponowania ustroju i składu właściwej komisyi Sejmowo-Konstytucyjnej.

Przyszliśmy do wniosku, że Komisya ta składać się winna: a) ze znawców prawa państwowego, b) z wyznawców różny programów politycznych i c) znawców stosunków krajowych. Ułożono więc następującą listę: Bukowiecki, Dziewulski, Górski, Grendyszyński, Kaczorowski, Kunowski, Łuniewski, Maj, Niemojewski, ks. Przeździecki, W. Rostworowski i Studnicki, zaś z poza Rady Stanu: profesor Balcer, Buzek, Błyskosz, Cybichowski, ks. Chełmicki, Diamand, Jaworski, Kutrzeba, Konic, ks. Lubomirski, Maliniak, Nocznicki, Ochimowski, Parczewski, M. Rostworowski, Siemieński, Starzyński i Zbrowski.

Nie wszyscy z wyżej wymienionych wzięli czynny udział w pracy Komisyi, nagół jednak udział w posiedzeniach był dość liczny i pracowano przez ośm miesięcy bardzo gorliwie. Główne brzemię tej pracy spadło oczywiście na referentów — profesorów Cybichowskiego i Siemieńskiego, a zwłaszcza na referenta generalnego, którym jest prof. Buzek. Pracę podzielono na dwa wielkie działy: a) opracowanie projektu Konstytucyi i b) projektu ordynacyi sejmowej. Zgodnie z tem, Komisya podzieliła się na dwie podkomisye: konstytucyjną, pod przewodnictwem dziekana Parczewskiego i sejmową, której przewodniczył Zdzisław ks. Lubomirski.

— Oto jest dotychczasowy owoc tych prac — mówił dalej ks. officyał, biorąc do ręki dwie duże broszury w zielonych okładkach. Projekt Konstytucyi przeszedł już wszystkie fazy redakcyjne; projekt ordynacyi Sejmowej przechodzi jeszcze przez drugie czytanie w podkomisyach połączonych.

*

Jeżeli jednak mam teraz wymienić pokrótce główne zasady pierwszego z tych projektów, to dla uniknięcia i sprostowania błędnych wniosków i zarzutów, muszę jaknajdobitniej podkreślić, że aczkolwiek Komisya wykonała wielką sumę pracy, aczkolwiek rozważyła wszystkie objekcye, waryanty i kontrprojekty, aczkolwiek zasięgała w kwestyach spornych opinii wielu teoretyków prawa i znawców praktyki konstytucyjnej, aczkolwiek na kilkudziesięciu posiedzeniach przeprowadziła bardzo wyczerpujące dyskusye, to mimo to jednak ani cały projekt, ani poszczególne kwestye sporne nie zostały jeszcze bynajmniej przesądzone. Nie zostały one bowiem rozważone przez Tymczasową Radę Stanu in pleno i będą złożone na stole nowej Rady Stanu, niezwłocznie po jej utworzeniu. Gdy zaś nawet przejdą i przez tę instancyę, to i to jeszcze nie zatamuje drogi do zrewidowania ich na pierwszym Sejmie Konstytucyjnym, zwołanym (według obecnego projektu ordynacyi) na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania.

Tymczasowa Rada Stanu, tak w tej dziedzinie, jak i w innych, wypełnia swoje zadanie przez to, że dokonała niezbędnej pracy przygotowawczej, bez której Konstytucya nie byłaby mogła stać się odrazu przedmiotem uchwały ciał prawodawczych, lecz byłaby zapewne—w braku gotowego projektu— oktrojowaną z zewnątrz,

Najbardziej zaś podejrzliwych krytyków niechaj uspokoi ta wiadomość, że pod dyskusyę poddany zostanie nietylko ten tekst ostateczny, który jest wyrazem opinii większości Komisyi, ale i wszystkie te waryanty, lub kontrprojekty które na żądanie wnioskodawców dołączone zostaną do projektu Komisyi.

Powiedzieć jednak muszę, że jeżeli w trakcie dyskusyi, zwłaszcza przy pierwszem czytaniu, rozważano i dyskutowano prawie wszystkie alternatywy lub możliwości rozwiązania kwestyi spornych, to przy czytaniach następnych liczba kontrawersyi coraz bardziej malała i vota separata zgłoszono w punktach względnie niewielu.

Pokój — z rosyjskiego zamętu.

Pokój nie jest daleki.

SZTOKHOLM. Specyalny sprawozdawca „Stockholms Tidningen“ w Haparandzie zapewnia, że ktokolwiekby przyszedł do władzy w Rosyi pokój nie jest daleki. Słychać dość często takie potwierdzenia jak np. „Walczyliśmy już dosyć za Anglię i Francyę“ i t.p.

Ameryka wobec Rosyi.

NOWY YORK. (Reuter). Władze zajęły 10.000 ton cukru, który był tu złożony jako zakupiony przez rząd rosyjski przed wybuchem rewolucyi. Cukier ten ma być sprzedany, aby zapobiedz brakowi cukru wewnątrz kraju.

Nowy prezes polskiej komisyi likwidacyjnej.

SZTOKHOLM. Bolszewicy zamianowali w miejsce Lednickiego adwokata Kozłowskiego prezesem polskiej komisyi likwidacyjnej.

Strejk powszechny w Finlandyi.

SZTOKHOLM. Strejk powszechny w Finlandyi zakończył się; jednakże robotnicy w północnej Finlandyi wzbraniają się podjąć pracę i domagają się w tym kierunku ustnego a nie telegraficznego polecenia.

Anarchia w Helsingforsie.

SZTOKHOLM. W Helsingforsie panuje zupełna anarhcja. Socyaliści w nowym sejmie utrzymują się w większości, podczas gdy agraryusze pozostają w mniejszość.

Mozajka rosyjska.

SZTOKHOLM. Rząd bolszewików odwołał pełnomocnictwa, udzielone ambasadorom i posłom rosyjskim, temsamem zerwano stosunki z państwami sprzymierzonemi i neutralnemi. Nowy rząd rosyjski zamianuje wkrótce nowych pełnomocników.

SZTOKHOLM. Gdy Lenin wracając onegdaj z posiedzenia Rady robotniczo-żołnierskiej, wsiadał do powozu, strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru służący byłego ministra spraw zagranicznych Tereszczenki. Oba strzały chybiły, sprawcę zamachu na miejscu zastrzelono.

SZTOKHOLM. „Russkaja Wola“ donosi, że żydowscy żołnierze zamordowali b. posła do Dumy Puryszkiewicza za udział w organizowaniu pogromów żydowskich.

KOPENHAGA. „Berlinske Tidende“ donoszą z Haparandy: Podróżni, którzy wczoraj przybyli tam z Petersburga, opowiadają, że w stolicy kursuje pogłoska, iż Kiereński zastrzelił się w Pskowie z powodu swojej rozpaczliwej sytuacyi.

Ogólnie mniemają, że za 10 dni Petersburg będzie wygłodzony i że niezadługo posłowie "koalicyi stamtąd odjadą.

PETERSBURG. Kozacy wyrazili życzenie wdrożenia rokowań z bolszewikami i umiarkowanymi socyalistami, by zyskać miejsce w nowym gabinecie koalicyjnym.

SZTOKHOLM. „Nowaja Żiźń“ donosi: Dotąd naliczono w Petersburgu 1738 ofiar rozruchów listopadowych. Szkody w budynkach wynoszą miliony. Ogień artyleryi zniszczył kilka cennych budynków.

Nowe zdobycze na froncie włoskim.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEN 22 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na wschód od Monte Melpette odparto ataki włoskie przeciwuderzeniem. Pomiędzy Brentą a Piawą pułk strzelców cesarskich nr. 1 i Wirtemberczycy wzięli szturmem Monte Fontanasecca i Monte Spinuccia.

Na Monte Fontanasecca pojmaliśmy 200 alpinów.

NA FRONCIE WSCHODNIM i w ALBANII nic nowego.

Komunikat bułgarski.

SOFIA. 21.XI Sztab generalny donosi: Front macedoński. Na zachód od Bitolji i po obu brzegach Wardaru żywa, chwilami przerywana działalność artyleryi. Trzy nieprzyjacielskie aparaty lotnicze zestrzelono w walce powietrznej miedzy Wardarem a Corną; czwarty aparat strącono w dolinie Strumy naszym ogniem działowym.

Front Dobrudży: Koło Tulczy zwykły niepokojący ogień.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL. 21. XI. Główna kwatera donosi: Z żadnego frontu niema nic ważniejszego do doniesienia.

TELEGRAMY.

Kwestya polska w sejmie Rzeszy.

BERLIN. Dnia 28 b. m. główna komisya sejmu Rzeszy podejmie znów obrady. Jak słychać w kołach parlamentarnych głównym przedmiotem obrad będzie kwestya polska. Stronnictwa większości dadzą wyraz oczekiwaniu, że rząd nie poczyni żadnych decyzyj, nie usłyszawszy wprzód zapatrywań sejmu i że decyzya rządu nastąpi w porozumieniu z stronnictwami. Spodziewają się, że sejm przy rozwiązaniu tej kwestyi będzie intenzywnie współdziałał.

Ruch republikański we Włoszech.

GENEWA. Jak donosi „Temps“, utworzyła się we Włoszech nowa partya koalicyjna, która chce obwołać we Włoszech republikę i uczynić ją niezależnemi od koalicyi.

W sprawie odrębnego pokoju włoskiego.

GENEWA. „Journal des Debats“ (Paryż) donosi z Rzymu:

Radykalny deputowany Giretti na zgromadzeniu wyborców przedstawił im z bezwzględną otwartością trudne położenie Włoch i niemożliwość zawarcia odrębnego pokoju. W świetle cyfr wykazał zawisłość Włoch od sprzymierzeńców co do środków żywności, węgla i bawełny. Skutkiem tego ani o ociąganiu się w wojnie, ani tembardziej o odrębnym pokoju nie można myśleć, gdyż sprzymierzeńcy zapobiegną temu przecięciem wszelkiego dowozu. Z tego powodu wierność sojuszowa jest nietylko obowiązkiem honoru, ale także materyalną koniecznością. Gdyby Włochom odcięto dowóz drogą morską przez zamknięcie Gibraltaru i Suezu, w takim razie byłyby one skaza e na wygłodzenie, gdyż Niemcy mimo zwycięstw militarnych nie mogłyby im dostarczyć żywności.

Nowe ofiary łodzi podwodnych.

BERLIN. Przy zachodniem wybrzeżu Anglii zatopiono nanowo okręty o pojemności 12.000 ton.

Zatopienie angielskiego okrętu.

LONDYN. Admiralicya podaje, że 18 b.m. na morzu Śródziemnem angielski statek patrolowy zatopiony został przez nieprzyjacielską łódź podwodną, przyczem zginęło 4 oficerów i 5 żołnierzy.

O gabinet koalicyjny.

SZTOKOHOLM. Z Haparandy donoszą, że oprócz 5 członków centralnego komitetu partyi bolszewików, którzy, jak donoszą, złożyli swe mandaty, także 8 komisarzy rządowych bolszewików jakoteż kilku komisarzy „czerwonej gwardyi“ robotniczej ustąpiło ze swych urzędów, krok swój motywując tem, że zachodzi potrzeba utworzenia gabinetu koalicyjnego i że rząd wyłącznie maksymalistyczny może się utrzymać tylko terrorem.

O naszym węglu.

Jeżeli zaś temu ostatniemu terenowi zakreślimy granice, warunkami ekonomicznemi podyktowane, pomijając te części Zagłębia, które na podstawie dotychczasowych badań geologicznych przy obecnym stanie techniki i przeciętnych (w czasie pokoju) cenach węgla i kosztach wydobycia nie opłaciłoby się eksploatować, to obszar ten nie dosięgnie nawet 100 klm.².

Zapasy węgla w łonie ziemi na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, obliczone skrupulatnie przez St. Czarnockiego w r. 1909 i 1913, wynoszą około 2½ miliardów ton, po obliczeniu zaś strat przy odbudowie pokładów w wysokości 20% pozostaje zapas węgla, nadającego się do wydobycia około 2 miliardów ton.

Te obfite zapasy węgla były jednak bardzo nieznacznie eksploatowane; oprócz ogólnych warunków obcej gospodarki na naszych ziemiach oraz wypadków politycznych, wstrząsających krajem i niesprzyjających wytężonej pracy gospodarczej, niezawodnie i istota obowiązującego u nas prawa górniczego stała na zawadzie długi czas należytemu rozwojowi naszych kopalń węgla.

Dopiero rok 1770 stanowi w dziejach naszego górnictwa węglowego epokę wielce donioslego znaczenia, w tym roku bowiem wydane zostało nowe prawo górnicze, które oddzieliło własność powierzchni od własności wnętrza, pozwalając na poszukiwanie i wydobywanie węgla na cudzych terenach nawet bez zgody właściciela ziemi i na wywłaszczenie przez posiadacza nadania górniczego powierzchni, potrzebnej na urządzenie kopalni. Pod wpływem tego prawa całe prawie Zagłębie Dąbrowskie pokryte zostało odrazu nadaniami górniczemi, w granicach których zaczęły powstawać nowe kopalnie. Od tego czasu przemysł węglowy szybko rozwijał się aż do wybuchu wojny, która oczywiście prawidłowe życie kopalń węgla wstrzymała.

Stopniowe wzrastanie węgla charakteryzuje się szeregiem cyfr następujących:

w dziesięcioleciu				średnie roczne wydobycie wyłoniło	
od r.	1792	do r.	1800	1.031	ton
„	1801	„	1810	3.540	„
„	1811	„	1820	8,500	„
„	1821	„	1830	56.380	„
„	1831	„	1840	75.780	„
„	1841	„	1850	139.888	„
„	1851	„	1860	157.458	„
„	1861	„	1870	231.070	„
„	1871	„	1880	602.293	„
„	1881	„	1890	1,925.038	„
„	1891	„	1900	3,517.624	„
„	1901	„	1910	4;855.505	„
i w r.	1913	(ostatnim przedw.)		6,833.588	„

Cyfry powyższe wyraźnie uwydatniają szybki wzrost wydobycia węgla i rozwoju naszych kopalń, które stosunkowo dużą część swego wydobycia wysyłały do Rosyi (w r. 1913 635.173 tony=10,20 proc. całkowitej sprzedaży węgla).

C. d. n.

wszystkich pułków. Mieli oni stanowić pierwszą kolumnę szturmową, którą należało z góry uważać za przeznaczoną na śmierć, jako że w pochodzie swym natrafiała na miny i zapory kolczaste. Potrzeba było 600 żołnierzy, ale ponieważ Suworow miał ich sam poprowadzić, zgłosiło się kilka tysięcy, między którymi dopiero losowano.

Także i hr. Sołtykow znalazła się w liczbie ochotników i potrafiła tak całą rzecz urządzić, że los padł na nią.

— „Generale, będę przy pańskim boku!“ rzekła do Suworowa.

— „Uchowaj mnie Boże“ odparł generał.

— „A dlaczegoż to?“

— „Dlatego, że pierwszy raz w mem życiu czuję coś w rodzaju obawy...“

— „Obawy o mnie—?“, zapytała piękna amazonka z radosnem zdziwieniem.

— „No, tak, hrabino“—mruknął zakłopotany Suworow. „Proszę panią, pozostań w obozie.“

— „Nie, nie zostanę“, odparła energicznie. „Zginęłabym ze strachu, gdybym nie była przy panu. Musisz się pan już zgodzić na to, że przy boku pańskim zwyciężę lub zginę“.

Nadeszła pamiętna noc 17 grudnia. Bez bicia w bębny, z nogami owiniętemi w słomę, wyruszyła pierwsza kolumna atakowa z Suworowem na czele. Szli bez ładownic i naboi. Za nimi zaś w odległości około 1000 kroków ruszyły główne siły rosyjskie. Kiedy zaś ochotnicy zbliżyli się do rowów fortecznych, Suworow uczyniwszy znak krzyża rzucił się pierwszy naprzód. A za nim poszła reszta.

Napad był tak niespodziany i ogólny, że zaskoczywszy i zniósłszy zupełnie tureckie placówki za jednym zamachem zdołano osiągnąć wał forteczny. Nie padł ani jeden strzał; tylko bagnety pracowały zawzięcie... Ale teraz powstał alarm w mieście i janczarzy rzucili się ku wszystkim basztom, przyjmując nadciągające pułki morderczym ogniem. Równocześnie część załogi wykonała

wycieczkę odcinając tym sposobem Suworowa od siły głównej. Hrabina Sołtykow jako pierwsza, w towarzystwie jedynie kilku żołnierzy swego pułku, wdarłszy się na wał, zatknęły sztadar rosyjski na murach Oczakowa. Następnie wyciąwszy artylerzystów tureckich posunęła się w ulice miasta, gdzie otoczono ją z wszystkich stron.

W tej chwili, gdy Suworow musiał postarać się o nawiązanie łączności z resztą kolumn atakowych, zauważył nieobecność hrabiny. Zawołał na nią po imieniu. Nikt mu nie odpowiedział. Opanował go strach śmiertelny. Zamiast opanować zdobytą baterye rzucił się także i on z swymi ludźmi w miasto, opanowany jedną tylko myślą, uratowania jej za wszelką cenę. Przez chwilę zdawało się, że już wszystko stracone. Atakujący zaczęli się cofać. Turcy podnieśli dziki okrzyk radości. Wtedy ks. Repnin posłyszawszy że Suworow odcięty zeskoczył z konia, stanął przed żołnierzami i zawołał: „Suworow, nasz ojciec w niewoli; za mną kto nie jest tchórzem!“

— „Suworow, Suworow w niewoli! Ratujcie Suworowa!“ przebiegło z ust do ust, i wszystko co żyło rzuciło się ponownie do ataku. Pierwszy dotarł na czele dwóch pułków ks. Repnin i przyniósł w ostatniej chwili pomoc Suworowowi zagrożonemu już od tyłów.

Teraz już bez zatrzymywania się prowadził Suworow naprzód swych żołnierzy, siekąc po drodze i kłójąc bez litości janczarów aż wreszcie ujrzał biały pioropusz hrabiny. Ona sama, otoczona garstką swoich ludzi, stała oparta o dom z karabinem w ręce, broniąc się resztą sił dodawanych jej przez rozpacz.

— „Nie zabijajcie jej, musi żywcem wpaść w nasze ręce“—wołali Turcy, z których każdy chciał wziąć dla siebie piękną amazonkę. Wtem wpadł Suworow na czele swych żołnierzy i rozpędził Turków uwalniając w ten sposób hrabinę, która w ogromnem wzburzeniu chwili ująwszy jego rękę przycisnęła ją do serca.

Teraz dopiero spostrzegł Suworow, że hrabina jest zakrwawiona.

„Jesteś pani ranną?“ zawołał.

— „Zdaje mi się“ odparła słabym głosem.

— „ Na miłość boską, w którem miejscu?“

Hrabina wskazała lewe ramię, a on odkryw..zy ranę—w zamęcie walki, wśród jęku konających, wśród krzyku rannych—przycisnąwszy usta do rany począł w ten sposób tamować upływ krwi.

Nastąpiła teraz straszliwa rzeź — orgia mordowania, która byłaby bezprzykładną w dziejach, gdyby nie inna przez tego samego Suworowa urządzona—jeszcze straszniejsza może rzeź Pragi...

Gdy weszło słońce ranka dnia następnego, powiewały sztandary rosyjskie na wszystkich wałach i wieżach. Oczaków został wzięty szturmem.

* * *

Z początkiem grudnia 1788 spadły ponowne wielkie śniegi, czyniąc niezdatnemi do jakiegokolwiek użytku i bez tego już nędzne drogi południowo rosyjskie. W ten sposób armia stojąca pod Oczakowem została odcięta od wszelkiego dowozu. Potemkinowi wraz z całym obozem i otaczającym go haremem zaglądnęła w oczy groza śmierci głodowej.

Kiedy zaś nędza doszła do ostatecznych granic przyszli żołnierze do Suworowa prosząc go o radę i pomoc.

„Ojcze Aleksy Wasiliewiczu“ narzekali „my już nie mamy co jeść, nasze buty podarte, a przez mundury przewiewa wiatr, takie są dziurawe. Ratuj nas ojcze!“

„Dla nas wszystkich niema już innego ratunku, tylko atak na twierdzę“, odparł generał. „Musimy zająć Oczaków, albo pomrzemy z głodu“.

Te słowa uwielbianego przez całe wojsko Suworowa krążyły z ust do ust. Wreszcie zebrali się żołnierze i w tysiącznej gromadzie poszli wieczorem przed drewniany pałac Potemkina domagając się szturmu na Oczaków. Potemkin zmuszony twardą sytuacyą, nie dającą mu innego wyjścia, acz z ciężkiem sercem zgodził się ostatecznie. Zresztą mniej się może troszczył o krew swych żołnierzy niż o powodzenie całej wyprawy. Oddał Suworowowi komendę wojsk mających iść do ataku, a Suworow zajął się przygotowaniami z bezprzykładną energią.

Wieczorem 17 grudnia powołano ochotników ze

KRONIKA.

Hr. Adam Tarnowski ministrem spraw wewnętrznych? Korespondent „Nowej Reformy“ donosi z Warszawy. Rada Regencyjna ma powołać hr. Tarnowskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, do czego według ordynacyi Rady, nie potrzeba zgody rządu niemieckiego. Jednem z najważniejszych zadań hr. Tarnowskiego na tem stanowisku, będzie doprowadzenie do skutku zniesienia granicy między okupacyami i zniesienia utrudnień komunikacyjnych dla ludności Królestwa w obu obszarach kraju.

Uwolnienie nauczycieli z obozu jeńców. Jak donosi „N. Gazeta“, Zrzeszenie nauczycielstwa polskich szkół początkowych w Królestwie, otrzymało od komisyi do spraw jeńców Departamentu spraw politycznych zawiadomienie, że władze niemieckie uwolniły z niewoli w Gardelegen dwunastu nauczycieli.

Warszawska szkoła sztuk pięknych rozpoczęła działalność w dniu 19 bm. Na akt otwarcia przybył do Warszawy rotm. Wojciech Kossak, dyrektor szkoły, i zabawi w Warszawie około 10 dni.

Z Benjaminowa do szeregów. Dzienniki donoszą, że wśród oficerów, internowanych przez władze niemieckie w Benjaminowie, budzi się ruch i akcya za zgłaszaniem się do szeregów: ppułk. Berbecki, mający pomiędzy internowanymi wielu swych dawnych podkomendnych z 5 pp.; otrzymał w ostatnich dniach liczne prośby o przeprowadzenie formalności powrotu.

„Tor“. W okupacyi austro-węgierskiej organizuje się nowe wielkie towarzystwo akcyjne pod nazwą „Tor“, o celach bardzo rozległych i dla kraju niezmiernie ważnych. „Tor“ zamierza budować we własnym zarządzie kolejki gospodarskie i dojazdowe, prywatne i ogólnego znaczenia, wraz z mostami i wszelkiemi potrzebnemi urządzeniami. Dalej „Tor“, ma się zająć dostawą parowozów, wagonów, szyn i materyału kolejowego i budowlanego, oraz eksploatacyą kolejek i finansowaniem przedsiębiorstw kolejowych.— Wobec fatalnego stanu naszej gospodarki krajowej w zakresie stosunków komunikacyjnych, „Tor“ ma przed sobą szerokie pole niezmiernie pożytecznej działalności. Skupi on przytem szukające lokaty kapitały krajowe i zamknie w tej dziedzinie drogę do kraju obcym kapitałom.—Założycielem „Toru“ jest grono ziemian, do których należą pp.: Alfred Jankowski, inż. Władysław Kiślański, Michał hr. Komorowski, Jan Kowerski, Józef Targowski, inż. Stefan Ukielski, Wojciech Wyganowski i inni. Kapitał zakładowy na razie określono na 2 miliony marek, podzielonych na 4000 akcyi po 500 marek każda. — Wpłata kapitału akcyjnego odbywać się będzie ratami w ciągu dwu lat. Już obecnie zapisy na akcye odbywają się bardzo raźno.

O losach Józefa hr. Potockiego, jednego z większych magnatów polskich, syna ś. p. Alfreda Potockiego, dowiaduje się warszawski „Przegląd Wieczorny“, co następuje: Hr. Józef Potocki jest zdrów i bezpieczny mimo ruchów rolnych na Ukrainie, a to dzięki tej okoliczności, że zapewnił sobie opiekę oddziału wojsk rosyjskich. Oddział wynoszący około 5.000 ludzi, stoi załogą w głównym majątku hr. Potockiego i strzeże wszelkich dostępów do pałacu, który jest obstawiony karabinami maszynowymi. Koszta utrzymania tych wojsk i żołd wypłaca kasa majątku hr. Józefa Potockiego (oceniony już przed wojną na 100 milionów rubli), podczas wojny wskutek poważnych dostaw dla wojska znacznie się powiększył.

Katastrofa kolejowa. W nocy z dnia 17 na 18 bm. po godzinie 1-ej, na linii kolejowej Lublin—Dęblin, nieopodal stacyi Motycz, miało miejsce gwałtowne zderzenie dwu pociągów towarowych. Bliższych informacyi o wypadku brak.

Nowe zrzeszenie polityczne w Galicyi. Z Krakowa donoszą: W kilku miejscowościach zachodniej Galicyi odbyły się w ostatnich dniach zebrania miejscowego obywatelstwa dla omówienia całokształtu sprawy polskiej w chwili obecnej i propagowania organizacyi społeczeństwa pod hasłem silnego polskiego rządu, opartego na silnej armii, tudzież skupienia się w tym celu około nowo-powstających władz polskich w Warszawie.

Zgromadzenia takie odbyły i zorganizowały się p. n. „Koła Pracy Narodowej“ w Oświęcimiu, Białej. Żywcu, Chrzanowie i innych miejscach.

W kołach grupują się liczebne, a najpoważniejsze sfery obywatelskie Galicyi.

Nadmienić należy, iż wszystkie nowo-zawiązane „Koła Pracy Narodowej“ postanowiły obesłać jak najliczniej przygotowujący się ogólno-krajowy Zjazd „Grupy Pracy Narodowej.“

Rozwiązanie Ligi Kobiet przez władze. „Naprzód“ donosi: W przepełnionej sali Tow. technicznego obradował przez całą ubiegłą niedzielę Zjazd delegatek ze wszystkich okolic kraju. Sprowadziła je tu wieść hiobowa: „władze rozkazały rozwiązać Ligę Kobiet“.—Po obszernem sprawozdaniu z działalności Tow. w obszernej dyskusyi wyjaśniono powody rozwiązania Ligi kobiet. Następnie uchwalono: Z dniem 18 bm. b.r. Koła zamykają swoją dotychczasową działalność.

Papierowa bielizna. W składach krakowskich pojawiła się w rozsprzedaży papierowa bielizna. Bielizna ta składa się z trzech warstw: z wewnętrznej i zewnętrznej strony jest tkaninc płócienna, w środku zaś rodzaj tkanki papierowej Publiczność z ciekawością oczekuje, jaka będzie trwałość tego nowego „ersatzu“

Z MIASTA i OKOLICY.

Dąbrowa

(d) **Mianowanie.** Komendant powiatu podpułk. Franciszek v. Tschapek został mianowany pułkownikiem.

(d) **Wiec rodzicielski.** We środę odbył się w sali Resursy miejscowej wiec rodzicielski w sprawie otwarcia gimnazyum miejskiego.

Przewodniczył p. wiceprez. Lewicki. P. dyr. Strzelecki referował sprawę. Przedstawił on plan dokładny całej szkoły.

Magistrat zamierza dostarczyć darmo lokal, światło, opał i urządzenie.

Odbyła się dyskusya, z której widocznem było, że obywatelstwo życzy sobie usilnie natychmiastowego otwarcia szkoły średniej.

Plan uczelni ma zatwierdzić specyalna komisya Rady miejskiej. Wiec uprosił ubu obecnych wiceprezydentów i radnych miasta, by sprawę tę przeforsowali już na posiedzeniu dnia 27 b. m., tak żeby szkoła rozpocząć mogła naukę już w pierwszych dniach grudnia.

(d) **Sprawa gimnazyum** pojawi się na porządku dziennym Rady miejskiej już dn. 27-go bm.

(d) **Koncert.** W sobotę 24 listopada urządza Komenda powiatowa w sali resursy koncert, którego czysty dochód przeznaczony jest na utrzymanie i ozdobienie cmentarzy i grobów żołnierzy poległych w obrębie Generałgubernatorstwa. W koncercie tym biorą udział, prócz doborowych sił amatorskich, słynny kwintet 4 p. piech. z Wiednia (wiolonczela prof. Bartelmé, skrzypce prof. Seitl, fortepian prof. Trühling). Początek o godz. 7 i pół. Bilety wcześniej nabyć można u adjutanta Komendy powiatowej i w cukierni „Versal“.

(d) **Na wokandzie.** Lista spraw wyznaczonych do rozpatrzenia na posiedzenie Kr. Pol. Sądu pokoju I okręgu w dniu 23 listopada 1917 r.

Wincenty Kułakowski osk. z artk. 591; Mossek Chaim Majerowicz z artk. 138 kod. kar; Fukasz Kurkiewicz z artk. 138 kod. kar.; Władysław Ząbek i Maryanek Józ. z artk. 581; Leon Gawenda i Stanisław Krzykawski z artk. 273; Maryanna Wójcik osk. o paserstwo; Aron Rozenberg i Franc. Leszczyński z artk. 581; Franciszek Krzystanek osk. o pobiciu; Ludwika Gidszczyk osk. o obelgi; Karel Gryszka osk. o pobicie; Stefan Chałoj i inni o potwarz; Jan Łuckin osk. o potwarz; Chaja Ostrowiecka i inni o pobicie.

(d) **„Kościuszko pod Racławicami“** ma być powtórnie wystawiony jak słyszymy, przez miejscowe koło amatorów.

(d) **Pożar.** Na Redenie wybuchł pożar na posesyi Ignacego Piaseckiego przy ul. Sławkowskiej. Było to o północy z 21 na 22 b.m. Olbrzymia, jasna łuna oświeciła całe miasto. Pożar umiejscowiła ludność okoliczna, straże pożarne z Mortimeru i Flory dokończyły gaszenia.

Spaliła się stodoła z koniem, świnią i inny inwentarz. Budynek mieszkalny uratowany. Przy ratowaniu pożaru najenergiczniej i naprawdę bardzo odważnie zachował się były sołtys p. Cieplak, który wdarł się pierwszy na płonący dach i pomagał w gaszeniu płomieni. Należy zaznaczyć, że jedynie mieszkańcom z Redenu zawdzięczać należy ocalenie budynku, podczas gdy kolonia Staszyc bardzo niechętnie pomagała.

(d) **Kradzież.** Ze strychu Julii Szapiro przy ul. Sobieskiego l. 13 skradziono bieliznę.

(d) **Konfiskata.** Policya skonfiskowała pół worka mąki białej i pół worka jęczmienia od przemytnika Jozka Brały.

Będzin.

(b) **Rocznicę listopadową** obchodzić będziemy staraniem Klubu obywatelskiego. Program obejmować będzie między innemi grę skrzypka p. Araszkiewicza, śpiew p. Mirka i in.

(b) **Rozprawa** o potwarz odbędzie się tu dzisiaj przed Kr. Pol. Sądem Pokoju. Jako oskarżyciel prywatny występuje p. Antoni Thomas, były urzędnik magistratu; oskarżonym jest p. Kwiecień, właściciel apteki i p. Trenner urzędnik magistratu.

Sprawa ta rozpatrywana swego czasu odłożoną została z powodu nieobecności oskarżyciela.

Między innymi powołani są na świadków: mec. Kotelski i p, Szarawara, b. urzędnik magistratu.

Sosnowiec.

(s) **Odczyt** o sposobie uprawy pól, wygłoszony będzie staraniem Związku ogrodników dnia 25 b.m. w sali Związku na Pogoni

(s) **Stowarzyszenie** kelnerów powstanie u nas w najbliższym czasie.

(s) **Epidemie.** Liczba chorych w barakach epidemicznych wynosiła w przeciągu bieżącego roku 588; z liczby tej zmarło 100 osób.

Zjazd przedstawicieli miast.

(drugi dzień obrad).

Przewodniczący: nadburm. Częstochowy dr. J. Marczewski; asessorowie pp.: Kurecyusz (Łomża); sekretarzuje p. Bystydzieński (Warszawa).

P. W. Dunin wygłosił ciekawy referat p. t.: „Zarządy miejskie a władza państwowa“, podkreślając konieczność współdziałania obu tych władz.

Nadradca p. Sikorski z Krakowa odczytał referat na temat „Wewnętrzna organizacya Magistratu“. Praca ta spotkała sie z ogromnem uznaniem, a nagrodzona długotrwającemi oklaskami okaże się w całości w druku w „Pamiętniku Zjazdu.“

Posiedzenie popołudniowe

odbyło się w Sali Techników. Przewodniczący prez. Suligowski; asessorowie pp.: Jankowski i dr. Falkowski (Sosnowiec); sekretarzuje p. Bystydzieński.

W referacie „O organizacyi statystyki miejskiej“ zaleca prof. Krzywicki centralizację tejże.

W dyskusyi wyłoniła się myśl wydawania specyalnego pisma dla miast.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondelski. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.